

## ***Historia motoryzacji***

W latach 50-tych i pierwszych latach 60-tych nikt na kierunku chemicznym, a nawet całym Wydziale, nie dysponował prywatnym samochodem. Z tego okresu pamiętam rektorski pojazd marki Warszawa, kierowany przez Antonio Santiago, oraz samochód ciężarowy przewożący czasami studentów na ćwiczenia wojskowe na poligon (tzw. Pole Majerowskie na Zdrowiu).

Jedyną zmotoryzowaną osobą był dr Czesław Korzeniewski (do 1965 magister, zmarł nagle na serce w miejscu pracy wiosną 1970, wybitnie uzdolniony chemik, któremu wiele zawdzięczam). Dysponował On mianowicie motocyklem, tzw. emzetką (M-72) z koszem.

Pierwsze samochody pojawiły się w Katedrze Chemii Organicznej w latach 1963-64 i choć nie jestem w stanie ustalić kolejności, były to: Moskwiacz (pierwszego typu) W. Strzyżewskiego, VW garbus, którym z Paryża powrócił R. Skowroński oraz Syrena 102 szefa Katedry (Prof. Hahna). Około 1965 Czesław Korzeniewski kupił Moskwiacza (nowsze typu), a Profesor Hahn wymienił Syrenę na coś małego ale zachodniego. Samochodem dysponował też Prof. Jakuszewski (wówczas docent). Później, stopniowo, liczba samochodów zaczęła wzrastać.

Motoryzacja Katedry skutkowałą pierwszymi wyjazdami integracyjnymi „za miasto”. Pierwszy taki wyjazd miał miejsce około 1964 roku i przebiegał, z braku doświadczenia, dosyć chaotycznie. Skończyło się na całodniowym krążeniu po okolicach Łodzi i częstych postojach. Jako najmłodszy w Katedrze jechałem na tylnym siodełku motocykla Czesława, a w koszu jechała córka Profesora Hahna, wtedy chyba 13-letnia.

Następny wyjazd integracyjny, chyba w 1968 roku, odbył się do Uniejowa, gdzie na dziedzińcu zamkowym tańczyliśmy przy ognisku.

W 1973 lub 1974 w Ustroniu k/ Kępna odbyło się pierwsze instytutowe, dobrze zorganizowane, seminarium wyjazdowe. Zdjęcia z tego seminarium umieściłem w osobnym załączniku.

Tutaj zamieszczam natomiast zdjęcia zrobione podczas wyjazdu, wraz z Profesorem Hahnem, jego żoną oraz Romualdem Skowrońskim (wówczas doktorem) na zjazd PTChem w Białymstoku (7-8 maj 1965). W owych czasach jazda po kiepskich i słabo oznakowanych drogach była dużym przeżyciem.



w drodze



w Puszczy Białowieskiej